

Deszczowy wielbiciel – Zdzisława Sośnicka

Mówiłeś spójrz, prognozy zachwyty budzą w nas
Mówiłeś - spójrz, ta plaża i zmieniałeś slajd
Przez zimę w środku miasta,
Szum fal w mych snach narastał
W snach marzenia z morzem
Mówiłeś - brzeg, jak ciepły dywan czeka nas
I nawet kota naturystę chciałeś brać
Lecz zamiast snów o morzu, upałów i węgorzy
Deszcz i pusta przystań
Zamiast fal i skąpej mody
Mam deszczowy lipiec z wody
Oto jest menu dla dwojga nas
Kaprys złej pogody
Na nic oczu Twoich słodycz
W ten deszczowy lipiec z wody
Miałeś dla mnie z piany wyjść, i co
Tylko deszcz
Nie mogę znieść tych twoich
Suchych, mądrych słów
Jeżeli deszcz, to może w Cisnej, lecz nie tu
Od twoich złych metafor przecieka mi parasol
Nie, nie mogę dłużej
I nawet sam krokodyl, nie da rady cię wydobyć
Z tej wody, gdzie po uszy tkwisz,
Przez ten deszcz
Zamiast fal i skąpej mody
Mam deszczowy lipiec z wody
Oto jest menu dla dwojga nas
Kaprys złej pogody
Na nic oczu twoich słodycz
W ten deszczowy lipiec z wody
Miałeś dla mnie z piany wyjść, i co
Tylko deszcz
Zamiast fal





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych